GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 15000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 16000 mk., przez pocztę 16800 mk., pod opaską w Polsce 20000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 1500.— mk. Reklamy wiersz 5000.— mk.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 45 | Toruń, niedziela dnia 11. listopada 1923 | Rok I

Krwawa płachta.

W Krakowie rozegrał się we wtorek straszny dramat, wywołany zbrodniczą ręką połączonych sił socjalistyczno-komunistycznych.

Polała się drogocenna krew żołnierzy i oficerów polskich, poległych od bratobójczej kuli.

Polała się krew robotników polskich, tych nieszczęsnych obałamuconych szaleńców, którym wrogowie państwa i płatni najemnicy Bolszewji podali morderczą broń i przeciw ojczystym szeregom zwrócić ją kazali.

Dusza wzdryga się ze zgrozy na wieść o tej potwornej zbrodni! W odrodzonej, wolnej Polsce z rąk własnych braci padli ci, co tak niedawno jeszcze piersią swoją osłaniali ojczyznę i rodaków przed najściem wroga.

Ominęły ich kule hord bolszewickich, ominęły szable kozaków Budiennego, aż oto padli od kul kainowych na progu ojczystego domu w prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów, nie w szlachetnym boju z najezdzcą ale w nikczemnej walce ulicznej... Rozbestwiony tłum, podniecony do bezprzytomności przez zawodowych podżegaczy socjalistycznych — posłów: Marka, Bobrowskiego i Stańczyka — wymordował lub o kalectwo przyprawił przeszło stu żołnierzy polskich i chwilowo opanował miasto....

Z pośród demonstrantów stosunkowo bardzo niewiele ofiar padło, ponieważ wojsko w polskiem mieście, wśród swoich nie pragnąc starcia, zachowywało się na ogół dość biernie, nie przestrzegając niestety nawet zwykłych środków ostrożności, co też na niem srogo się zemściło.

Czerwoni towarzysze bowiem, nie mieli tych niepotrzebnych skrupułów i z braćmi żołnierzami obeszli się iście po bolszewicku.

Zbliżywszy się z pozorami przyjaźni do wojska, mającego ustawioną broń w kozły, — znienacka, na dane hasło chwytają karabiny i rozpoczynają formalną bitwę. Mimo to władze wojskowe jeszcze wstrzymują się od ostatecznych środków. Przybyły na pomoc samochód pancerny strzela tylko ślepemi nabojami, co najzupełniej rozzuchwala atakujących. W tej sytuacji nie pomaga już szarża ułanów. Tłum zaczyna regularne ostrzeliwanie konnicy. Trup pada gęsto — tłum celuje przeważnie w oficerów i konie, których setki ginie.... Ilość ofiar i sposób walki świadczy, że w tłumie tym było wiele ludzi dokładnie obeznanych z bronią i sposobami prowadzenia bitwy.

I nic dziwnego.

Przecież znaczna część zorganizowanych socjalistów należy do t. zw. „Strzelca". Ułani zdziesiątkowani, prażeni ze wszystkich stron, z ziemi, z drzew i z okien, musieli się cofnąć. Nowych posiłków nie nadesłano i socjaliści zostali panami placu.

Dzielny, bohaterski ósmy pułk, który krwią swoją zlewał dalekie kresy w zwycięzkich zawsze walkach z bolszewikami — poniósł klęskę w walce z własnymi braćmi, z tymi co tak często mają na ustach frazesy: Polska, niepodległość, wolność ludu...

Zaiste trudno o bardziej potworne szyderstwo.

Zbrodnia krakowska żałobą, bólem i wstydem okrywa całe społeczeństwo.

Mimowoli cisną się na usta słowa tragicznej pieśni Ujejskiego:

„O Panie, Panie ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas,
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas".

— — — — — — — — —

Lecz gdzie są winowajcy tej zbrodni i żałoby?

Gdzież ci szatani co w ręce szalone — włożyli miecz?...

Znamy ich dobrze. To nie Polacy, prawi synowie ojczyzny, to zdrajcy i zaprzedańcy, ci co wziąwszy się za ręcę z międzynarodową bandą wrogów Polski wykorzystują ciężkie położenie państwa, mącą narodową kądź, bałamucą i podżegają ciemne masy ludu do walki z własnym narodem, rozbudzają krwiożercze instynkty — wywodzą masy na ulicę gdzie wszelkie zło się rodzi, aby po karkach tłumu i po jego trupach wedrzeć się na szczyty władzy i bogactw, kosztem przedewszystkiem jego nędzy i upadku.

Gdzież bowiem i kiedy ten socjalizm, co tak wiele obiecuje — dał ludowi szczęście i dobrobyt?

Czy w Rosji, gdzie nędza sfer pracujących doszła do krańca, czy w Niemczech może gdzie funt chleba miljardy kosztuje?!

— — — — — —

Nie pierwszy to raz w nieszczęsnej Polsce leje się, krew bratnia przelana ręką socjalistów, nigdy jednak ich krwawe żniwo nie było, tak obfite, to też widok tylu trupów podziałał otrzeźwiająco nawet na zbrodniarzy.

Po krótkiem radosnem upojeniu „zwycięstwem" — przywódcy P. P. S. ogłosili przerwanie strejku (którzy zresztą w wiekszości kraju poza Krakowem zupełnie się nie udał) — i rozpoczęli pertraktacje z Rządem.

Ostatnie depesze głoszą, że w Krakowie nastąpiło już uspokojenie i że w całym kraju praca wszelka odbywa się normalnie.

Ale krew żołnierzy polskich i zamach na państwo nie może pozostać bez kary i zadośćuczynienia. Byłoby to bowiem ze stanowiska państwowego wielkim błędem i takim samym grzechem jak pomaganie rewolucji. Przywódcy rewolty krakowskiej bez względu na to jakie piastują godności, winni być natychmiast uwięzieni i do surowej pociągnięci odpowiedzialności. Również surowa kara winna spotkać tych wszystkich przedstawicieli władz cywilnych czy wojskowych, które przez swe niedołęstwo, bezczynność, lub występne pobłażania i schlebianie tłumom — dopuściły do katastrofy i stały się współwinne zbrodni.

Z tych nad wszelki wyraz bolesnych wydarzeń jedna jest jeszcze przestroga dla szerokich mas ludu polskiego. P. P. S. ukazała nam swe istotne oblicze pomocnicy i służebnicy komunizmu.

Czerwony jej sztandar na którym zakrzepła krew polskich żołnierzy przelana podstępnie rękami socjalistycznych bojówek — nie może już być nadal sztandarem żadnego uczciwego polskiego robotnika!

To zbrodnicza, krwawa płachta bolszewizmu, będącego hańbą i nieszczęściem ludzkości, — na widok której wzdryga się każde uczciwe serce polskie!

Z. G.

Zbrodniczy zamach w Krakowie.

Bojówki socjalistyczne mordują polskich żołnierzy!

O krwawych zajściach w Krakowie, wywołanych przez P. P. S. i komunistów — dochodzą następujące wiadomości:

Już w poniedziałek niesumienni agitatorzy socjalistyczni rozpoczęli zbrodniczą agitację, nawołując tłumy do czynnego wystąpienia we wtorek, obiecując, że wojsko i policja nie będą strzelały.

W poniedziałek wieczorem odbył się wbrew zakazowi wojewody Gałeckiego wiec pod gołem niebem przy ulicy Dunajewskiego. Na wiecu tym agitatorzy zapowiadali demonstracje i rabowanie sklepów na wtorek, nawołując do tłumnego udziału.

We wtorek zrana zamknęła policja i wojsko miejsce od ulicy Reformackiej do Karmelitów. Około godz. 10-ej poczęły na policję napierać tłumy demonstrujących, chcąc rozerwać jej kordon. Nie mogąc wobec słabej ilości wytrzymać naporu, policja wezwała pomocy piechoty.

Wojsko przybyło jednak za późno (?) i znalazło się odrazu w środku tłumów. W tej chwili poczęły padać strzały z szeregów demonstrujących.

Po pewnym czasie nadjechał szwadron 8 pułku ułanów i rozpoczął szarżę aby bez użycia broni palnej rozpędzić demonstrantów. W tej chwili pojawiły się jednak bojówki socjalistyczne i rozsypując się w tyraljery rozpoczęły regularny silny ogień na kawalerję.

W rezultacie zabito wielką ilość koni. Szwadron cofnął się, pozostawiając na miejscu rotmistrza Bochenka zabitego, który dowodził szarżą.

W drugiej szarży dowodził dowódca pułku pułk. Bzowski i został ranny w obie nogi

Jednocześnie zajechały dwa auta pancerne. Motor jednego z nich został uszkodzony. Auto stanęło a tłumy rzucając się na załogę, wybiły ją do nogi. Samochód wzięli manifestanci i ustawili go przed domem robotniczym.

W południe rozpoczęły się pertraktacje między wojewodą Gałeckim, gen. Czikielem a delegacją socjalistyczną, złożoną z posłów Marka i Paprockiego.

Po trzygodzinnej wymianie strzałów zapanował spokój.

Około godz. 5-ej nie było na ulicach ani policji ani wojska. Tylko przed domem socjalistów stał samochód pancerny, strzeżony przez uzbrojone bojówki socjalistyczne. [illegible]

Rada Ministrów udzieliła wojewodzie Gałeckiemu natychmiastowej dymisji. Na miejsce jego wysłano wiceministra Olpińskiego.

Na miejsce gen. Czikiela wysłano gen. Żeligowskiego.

W starciach ulicznych w Krakowie we wtorek zginęli z korpusu oficerskiego 8-go pułku ułanów rotmistrz Bochenek oraz porucznik Zagórowski.

11 szeregowych pułku tego zostało zabitych. Dowódca pułku pułk. Bzowski został ciężko ranny w obie nogi. Siedmiu oficerów odniosło rany. Szeregowych rannych zostało 64, 10 koni zabitych, a 101 koni rannych.

Odwołanie strajku.

We wtorek, 6. bm. zgłosił się około godz. 2-ej po południu telefonicznie do marszałka sejmu p. Rataja poseł Marek (P. P. S.) z Krakowa z prośbą o oddziaływanie na rząd, by pomógł strajkującym do wyjścia z sytuacji.

Wieczorem zgłosili się do prezesa Rady Ministrów posłowie P. P. S. Żuławski, Barlicki, Moraczewski i Niedziałkowski, oświadczając, że P. P. S. zdecydowana jest cofnąć proklamację strajku generalnego oraz kolejowego i pocztowego o ile dotąd nie zostały zlikwidowane. Przy tej sposobności posłowie socjaliści przedłożyli szereg postulatów. P. Witos przyjął oświadczenie to do wiadomości zaznaczając, że rząd gotów jest wziąć przedłożone postulaty pod uwagę i cofnąć militaryzację kolejarzy i sądy doraźne, ogłoszone w Krakowie, o ile przedtem nastąpi odwołanie strajku.

O godz. 6-ej wieczorem wysłano do wszystkich organizacyj socjalistycznych na prowincji odezwy odwołujące strajk powszechny oraz kolejowy i pocztowy.

W Warszawie strajku oprócz częściowego bezrobocia tramwajarzy i w piekarniach nie było.

Po wypadkach.

Krwawe zajścia w Krakowie wywołują należyte refleksje. W położeniu nastąpiło uspokojenie . Nawet te czynniki, które rozwinęły najsilniejszą agitację strajkową, a wczoraj za zbrojnym oporem, w dniu dzisiejszym nawołują do bezwzględnego spokoju i do natychmiastowego podjęcia pracy.

W dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem przybyli do Krakowa przedstawiciele centralnego rządu, podsekretarz stanu w M. S. W. p. Olpiński z zastępcą głównego komendanta Policji Państwowej p. Wardęskim oraz naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego w M. S. W. p. Pilewskim. Równocześnie przybył generał dywizji Żeligowski.

Wiceminister Olpiński oraz gen. Żeligowski objęli natychmiast kierownictwo władzy cywilnej, względnie wojskowej i zażądali przedłożenia sobie szczegółowych sprawozdań z przebiegu dnia wczorajszego oraz porozumiewali się co do zarządzeń, jakie mają być wydane.

W mieście zupełny spokój i praca normalna. Koleje w ruchu. Zebranie strajkujących, które odbyło się w dniu dzisiejszym miało przebieg zupełnie spokojny. Posłowie socjalistyczni wezwali zebranych do powrotu do pracy i do ścisłego przestrzegania zarządzeń władz. Instytucje państwowe pracują normalnie. Służba bezpieczeństwa publicznego w całem mieście jest w rękach Policji Państwowej. Prace nad uruchomieniem elektrowni miejskiej w toku, tak że elektrownia prawdopodobnie już dziś będzie czynna.

Straty wśród wojska wynoszą zabitych 2 oficerów, rotmistrz Bochenek i porucznik Zagórowski, 11 ułanów zabitych, 10 oficerów rannych, z tego 6 ciężko, 75 szeregowych rannych, większość ciężko; siedemnaście koni zabitych, bardzo wielka liczba koni rannych lub zaginionych.

Wojsko nie strzelało.

Podkreślić należy, że kawalerja, która zmuszona była wykonać szarżę na tłum rozbrajający piechotę, nie oddała ani jednego strzału, mimo że trupy oficerów i żołnierzy spadały z koni. Dopiero po szarży inne oddziały wojskowe zmuszone były oddać pewną ilość strzałów.

Przyznaje to nawet socjalistyczny „Robotnik".

Rozbrajanie ludności.

D o n o s z ą z K r a k o w a, że po wypadkach wtorkowych panuje tam spokój. Władze przystąpiły do rozbrajania ludności, odbierając wszystką broń, a szczególnie tą, którą tłum rozgrabił podczas napadu na wojsko. Ludność chcąc ujść przed karą, porzuca broń na ulicach miasta.

Aresztowano szereg osób między innemi synów posła Daszyńskiego i Bobrowskiego.

Żądania kolejarzy.

Kolejarze stawili nowe żądania, mianowicie: amnestji dla morderców żołnierzy, przyjęcie bez zastrzeżeń wszystkich strajkujących do pracy oraz zapłaty za czas strajku. Rząd odrzucił żądania.

Dopóki strajk nie zostanie zupełnie odwołany, nie cofnie się militaryzacji kolei, ani nie może być mowy o zniesieniu sądów doraźnych.

Krwawe żniwo P. P. S.

Donoszą z **Krakowa**, że lista strat 8-go pułku ułanów przedstawia się w następujący sposób: zabici — rotmistrz Bochenek, porucznik Zagorowski Mieczysław, zabity jest ponadto wachmistrz Borzemski, szeregowych zabitych jest 9. Ciężko ranni oficerowie: pułk. Bzowski — połamanie obu nóg —, porucznik Osieciński — głowa pokłuta nożami, porucznik Rodziewicz — postrzał w głowę, por. Sępowski — przestrzał płuc, porucznik Pisula — przestrzał obu rąk, por. Włodzimirski — strzaskane kolano, por. Trenkwald — cięta rana w głowę. Lżej ranni porucznik Niesiołowski — postrzał w nogę, rotmistrz Łukasiewicz — przestrzał uda, podpor. Ungeheuer — ogólne obrażenia wskutek przygniecenia przez konia, rotmistrz Słociński — rana w rękę. Siedemdziesięciu ułanów ciężko rannych od wystrzałów, 40 ułanów lżej rannych. Dwaj szeregowi innych broni zabici. Sześćdziesiąt jeden koni zabitych i zaginionych, 70 koni ciężko rannych. Siodła koni zbieganych zostały pocięte przez demonstrantów nożami.

Opatrywania rannych.

Z Krakowa donoszą, że pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w ciągu zaburzeń w dniu dzisiejszym ogółem 45 osobom ciężko rannym w tem 10 wojskowym. Wszystkich przewieziono do szpitala pogotowia ratunkowego. W tej liczbie 29 osób jest znanych z nazwiska, a 16 nazwisk nie zdołano stwierdzić. Lekko rannych opatrzyli lekarze pogotowia na miejscu i pozostawili na opiece domowej. Dwóch rannych zmarło. W okręgowym szpitalu załogowym znajduje się około 40 rannych. Pogotowie ratunkowe przewiozło ogółem 15 trupów, w tem 2 osoby cywilne i 13 wojskowych. Najwięcej rannych opatrzono na rynku, na placu Szczepańskim, na ulicy Szczepańskiej i na ulicy Dunajewskiego.

P. P. S. zapowiada dalsze zamachy.

We środę zgromadziły się tłumy przed „Domem Robotniczym" przy ul. Dunajewskiego. Posłowie P. P. S. powiadomili strajkujących o uchwałach komitetu centralnego odwołujących strajk. Robotnicy nie usłuchali posłów, zarzucając im zdradę. Następnie udał się pochód na plac Szczepański, gdzie przemawiali ponownie posłowe socjalistyczni. Między innemi padły takie słowa: „Nie przypisujcie nam zdrady. Sam Kraków nie wywoła rewolucji w całem państwie. Sam Kraków rządu nie obali. Może za kilka dni okaże się koniecznem wysłanie Was gdy ruch ogarnie całą Polskę". Pod pomnikiem wznoszono okrzyki na cześć Piłsudskiego.

Nieudana próba peowiacka.

„Gaz. Por." donosi, że POW. zamierzało przy sposobności strajku powszechnego wykonać zamach stanu. Wobec odwołania strajku myśl tę porzucono, a cała sprawa skończyła się kolacją w „Hotelu Europejskim".

Uspokojenie.

Z Krakowa donoszą: Ruch w całem mieście zupełnie normalny. Nastrój spokojny. Policja objęła posterunek służby bezpieczeństwa, również na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym i przed redakcją „Naprzodu". We środę po południu robotnicy odstawili do władz wojskowych samochód pancertowarowe z Krakowa chodzą w rozmiarach dosie rozruchów. Pociągi pospieszne, osobowe i ny „Dziadek", którym zawładnęli byli w czatychczasowego rozkładu jazdy regularnie.

Bomba w Warszawie.

Z **Warszawy** donoszą: Dnia 6 bm. o godz 7¾ z rana wybuchła na schodach domu przy Alejach Jerozolimskich w którym mieści się lokal Okręgowego Komitetu P. P. S. bomba, która rozszarpała dozorcę domu i zniszczyła kilka obok położonych sklepów. Na miejsce zjechały natychmiast władze śledcze.

Kto pragnie rewolucji?

Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, G. Śląsk — były spokojne i pracowały. Tylko garstki strajkowały. Poza tem koleje, poczty, fabryki pracowały normalnie. Tylko Kraków strajkował. Stał się też widownią gorszących, krwawych rozruchów. Bojówki socjalistyczne i komunistyczne chciały naśladować rosyjskie sposoby!

Kto pragnie rewolucji w Polsce?

Każdy Polak wie o tem dobrze, kto jej pragnie na zgubę kraju i narodu. Przytoczę jednak jeszcze fakty, które więcej mówią, niż zwykłe słowa i argumenty.

W Zduńskiej Woli, w województwie łódzkiem, istnieje fabryka Żyda, nazwiskiem Przygoda. Robotnicy fabryczni stawili się wszyscy do pracy mimo obwołania strajku przez P. P. S. Cóż się jednak dzieje? Z rozkazu kierownictwa fabryki piece były niezapalone i robotnicy musieli przymusowo strajkować wbrew własnej woli.

We wtorek, dn. 6. bm. dyskutowano w komisji administracyjnej w sejmie sprawę zniesienia ministerstwa poczt i telegrafów oraz przyłączenia go do ministerstwa handlu i przemysłu. Gdy w dyskusji mówiono, że praktyka w najbliższych latach wykaże, czy lepiej będzie przyłączyć to ministerstwo do ministerstwa handlu, czy też do ministerstwa spraw wewnętrznych, — wtedy rabin żydowski, poseł **Lewin**, odezwał się: **„Panowie dyskutujecie o tem, co będzie za kilka lat, a jutro będzie tu już inaczej!"**

Te dwa przykłady dowodzą wystarczająco tego, kto popiera strajki, kto się przewrotów spodziewa i kto do nich tęskni.

Wiadomości polityczne.

Sprawy polskie.

Zniesienie Ministerstwa Poczt i Telegrafu.

Na posiedzeniu połączonych komisyj administracyjnej i komunikacyjnej przystąpiono do merytorycznej dyskusji nad projektem ustawy o zniesieniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Komisja uchwaliła projekt ustawy o zniesieniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów w drugiem czytaniu bez zmiany.

Zwolnienie urzędników z M. S. Z.

Z Warszawy donoszą: „Kurjer Poranny" donosi, że wiceminister spraw zagranicznych p. Seyda podpisze w najbliższym czasie dekret zwalniający 130 urzędników na placówkach zagranicznych. Ile w tem prawdy niewiadomo, należy jednak stwierdzić, że przydałoby to się ze wszech miar.

Parcelacja i osadnictwo.

Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej przystąpiono do głosowania nad artykułem trzecim projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie. Z ważniejszych zmian, jakie przyjęto w stosunku do projektu rządowego należy wymienić, że maksimum zasadnicze na terenie całej Rzplitej Polskiej wolne od przymusowego wykupu zostało wyznaczone na 180 ha, dla gospodarstw, posiadających przedsiębiorstwa rolniczo-przemysłowe na 560, względnie 1120 ha.

Po ukończeniu głosowania zabrał głos pos. Poniatowski (Wyzw.), który oświadczył, że stronnictwa lewicy w dalszych obradach komisji udziału nie wezmą. Po powyższem oświadczeniu stronnictwa lewicowe oraz mniejszości opuściły salę.

Położenie strajkowe w woj. poznańskiem.

We wtorek rano odbyły się w Poznaniu dwa wiece strajkujących na sali Kubickiego na Wildzie o 8 i we willi „Flora" o 9. Na wiecu warsztatowców we willi „Flora" przemawiał ślusarz kolejowy Stanisław Turtoń, radny miejski z listy P. P. S., zapowiadając walki w Sejmie. Dalej zapowiadział, że w ub. środę przybędą do Poznania w celach agitacyjnych **dwaj posłowie** z Polskiej Partji Socjalistycznej i dwaj posłowie **ze sprzymierzonej ze socjalistami Narodowej Partji Robotniczej.**

Z innej strony donoszą nam, że w Poznaniu zarządzono 10 rewizyj u agitatorów wywrotowych, u których zalciono pewną ilość odezw podburzających, wydanych przez P. P. S. Rewizja w drukarni Golusa przy rynku Wildeckim ujawniła klisze z podjudzającemi odezwami; policja klisze zabrała, zanim zdążono odezwy wydrukować.

Komisja śledcza do Borysławia.

Z Warszawy donoszą: Władze wojskowe, cywilne i sądowe wydelegowały do Borysławia specjalną komisję celem zbadania przyczyn i przebiegu starcia tłumu z wojskiem, które pociągnęło za sobą ofiary w ludziach.

NIEMCY.

Dyrektorjat niemiecki.

Donoszą z Berlina: Przygotowania zamachowe radykałów prawicowych doszły tak daleko, iż według miarodajnych wiadomości można się liczyć z wybuchem zamachu w najbliższych dniach. Słychać, że ma być utworzony dyrektorjat, poza którym stoi Ludendorf. Dyrektorjat ma się składać z byłego generalnego dyrektora zakładów Stinnesa Minoux, byłego ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie Wiedfelda, bawarskiego barona Geila i przywódcy związku chłopskiego Oppeiena.

Warunki dla kronprinca.

Z **Berlina** donoszą: Były Kronprinz otrzymał pozwolenie na pobyt w Niemczech na następujących warunkach: 1) nie może on przebywać w Poczdamie, lecz musi osiąść na Śląsku pod Oleśnicą w swoich dobrach; 2) podróż z Wieringen musi odbyć autem i nie dać się poznać po drodze; 3) przyjaciele i zwolennicy jego mają zaniechać wszelkich przyjęć i demonstracyj; 4) dzień wyjazdu z Holandji i dzień przybycia na Śląsk ma pozostać w tajemnicy.

O rozbrojenie Niemiec.

Z Paryża donoszą: Konferencja Ambasadorów w nocie swej, wystosowanej do rządu Rzeszy domaga się, aby przed dniem 10. listopada br. została powiadomiona o środkach, jakie ma zamiar przedsięwziąć rząd Rzeszy w celu umożliwienia kontroli wojskowej komisji międzysojuszniczej.

Nie notują marki niemieckiej.

Z Berlina donoszą: Na giełdzie w Kopenhadze i w budapesztenskiej centrali dewiz zaprzestano dn. 6 bm. notowania marki niemieckiej.

Dalsze pogromy żydowskie w Berlinie.

Z Berlina donoszą: Pogromy żydowskie powtórzyły się tutaj w poniedział. wieczorem i trwały prawie przez całą noc. Pogromy te miały charakter tak gwałtowny, że siły policyjne nie wystarczały na utrzymanie porządku. Wielu Żydów pobito dotkliwie, byli nawet ciężko ranni. Tłum zdemolował i rozgrabił liczne sklepy i prywatne mieszkania żydowskie. W związku z tem aresztowano wczoraj 128 osób, z których 87 zatrzymano w policji. W jednym wypadku policja zrobiła użytek z broni. Prezydent policji wydał zarządzenia przeciwko powtórzeniu się gwałtów.

Plondrowania w Berlinie.

Jak donoszą pisma — plondrowania w Berlinie ponowiły się we wtorek, 6-go b. m. w większym jeszcze stopniu niż w niedzielę. W Charlottenburgu obrabowano szereg osób, jadących samochodami i samochody im zabrano. We wszystkich dzielnicach splondrowano sklepy. Liczba aresztowanych przekracza 600 osób. Wzburzenie ludności jest ogromne.

ZOFJA SLASKA.

Z dziejów piśmiennictwa polskiego. (1

Rozdział I.

Początki piśmiennictwa w Polsce.

Historja polskiego piśmiennictwa, czyli literatury uczy o dziełach, które zostały napisane w języku polskim, o autorach tych pism, a także o tem, jak z biegiem czasu język doskonalił się coraz bardziej, a treść dzieł zmieniała się i rizszerzała Poznajemy z piśmiennictwa stan oświaty w kraju, widzimy, jak różne wypadki historyczne wywierały wpływ na pisarzy i w ten sposób zapoznajemy się lepiej z dziejami narodu.

Historja piśmiennictwa polskiego zaczyna się na dobre od wieku 16-go, gdyż dopiero wówczas wystąpili autorzy, piszący po polsku. Wprawdzie i pierwej pisywali w Polsce uczeni, ale tylko po łacinie.

Dlaczego po łacinie?

Otóż gdy Polska przyjęła wiarę chrześcijańską w r. 966, przybyl do nas duchowni z Rzymu, z Czech, z Niemiec, później wyświęcono pierwszych księży polskich i to byli w Polsce prawie jedyni ludzie, znający sztukę czytania i pisania. Nawet pierwsi nasi książęta i królowie nie umieli czytać, zajmując się tylko prowadzeniem wojen i sprawowaniem rządów w kraju. Więc gdy trzeba było na przykład opisać czyny którego z książąt, tylko duchowny mógł się podjąć takiej pracy. Księża musieli oczywiście znać język łaciński, potrzebny w kościele przy nabożeństwach, a ponieważ w tych czasach w całej wogóle Europie łacina była językiem ludzi oświeconych, językiem powszechnie rozumianym, więc i ci pierwsi pisarze w Polsce posługiwali się tym językiem, pisząc swoje kroniki, czyli historje panowania różnych książąt.

Do podniesienia oświaty przyczyniły się bardzo zakony, sprowadzane przez tych pierwszych książąt. Zakonnicy uczyli lepszej uprawy roli i różnych rzemiosł, a z czasem zakładali szkoły przy swoich klasztorach.

Nie trzeba się dziwić, że było mało oświaty w Polsce w wiekach 10-tym, 11-tym, 12-tym i 13-tym, bo nigdzie w owych czasach oświata i nauka nie były bardzo rozpowszechnione. Polska, leżąc daleko od Rzymu, była oddalona od wszelkiej cywilizacji i później przyjęła wiarę chrześcijańską. Potem stała się najbardziej na północ i wschód wysuniętym krajem katolickim, przytem ciągle prawie zajęta była walką z dzikimi, pogańskimi sąsiadami.

Ale język polski istniał i rozwijał się powoli, by już niedługo wydać wspaniałe dzieło. Najstarszym zabytkiem języka naszego jest pieśń „Boga Rodzica", o której mówi podanie, że została ułożona przez św. Wojciecha. Nie wiadomo na pewno, czy tak było w istocie, w każdym razie pieśń jest bardzo stara, a dawne jej brzmienie różni się trochę od języka, używanego obecnie.

„Bogu Rodzica Dziewica,
Bogiem sławiona Marya,
U Twego Syna, Gospodina,
Matko zwolena Marya
Zyszczy nam, spuści nam
Kyrje elejson.

Był to nasz najdawniejszy hymn narodowy, bojowa pieśń, którą przez wszystkie późniejsze wieki śpiewało rycerstwo, idąc do walki.

Stan oświaty w Polsce poprawił się aardzo za czasów króla Kazimierza Wielkiego w 14-tym wieku. Pomnożyły się po miastach szkoły parafjalne, więcej ludzi umiało czytać i pisać po polsku i po łacinie, a byli i tacy, którzy wyjeżdżali za granicę dla dalszej nauki. Wtedy Kazimierz założył w Krakowie akademję, czyli uniwersytet, żeby Polacy mogli znaleźć wyższą naukę u siebie w kraju. Była to rzecz wielka i ważna, gdyż w owym czasie w całej Europie istniało niewiele takich wyższych szkół.

Akademja założona przez Kazimierza W. została uzupełniona i wyposażona przez Władysława Jagiełłę, za sprawą królowej Jadwigi i odtąd przez cały wiek 15-t yi 16-ty nauki stały w niej bardzo wysoko. W akademji krakowskiej kształciła się młodzież nie tylko z Polski, ale i z innych krajów, bo uczyli tam znakomici profesorowie. Zagraniczni uczeni przybywali do Polski, a znów co zdolniejsi Polacy wyjeżdżali na parę lat do Włoch, do Francji, lub do Niemiec i w ten sposób napływała do kraju coraz wieksza oświata i znajomość piśmiennictwa innych narodów.

Potężna Polska Jagiellonóów, o której przyjaźń ubiegały się sąsiednie państwa, stała się również sławna przez swoich uczonych, z których najważniejszymi byli:

Jan **Długosz**, znakomity historyk, napisał historję Polski od najdawniejszych czasów do okresu sobie współczesnego (żył za króla Kazimierza Jagiellończyka).

Mikołaj **Kopernik**, urodzony w Toruniu, uczeń akademji krakowskiej był astronomem tj. badał gwiazdy i pierwszy wynalazł i dowiódł, że nie słońce obraca się wokoło ziemi, jak wówczas powszechnie myślano, lecz ziemia naokoło słonca.

Ale i Długosz i Kopernik pisali jeszcze po łacinie, oczywiście dlatego, by ich cały świat zrozumiał.

W końcu wieku 15-go został wynaleziony druk i to przyczyniło się ogromnie do rozwoju nauki i piśmiennictwa na całym świecie. Dawniej musiano przepisywać każdą książkę. Była to praca strasznie mozolna, zajmowali się nią przeważnie zakonnicy w klasztorach. Chociaż początkowe drukarstwo nie było jeszcze bardzo udoskonalone, jednak można już było łatwo odbić wiele egzemplarzy jednego dzieła, więc książki stały się mniej rzadkie i tańsze. W Polsce założono pierwszą drukarnię już w końcu 15-go wieku w Krakowie, a nieco później powstają drukarnie i w innych miastach, co dowodzi, że ludzie nabrali ochoty do czytania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Słowo Boże na niedzielę ostatnią po Zielonych Świętach.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętym, kto czyta, niech rozumie. Tedy którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one.

Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo ondzie, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd zawiedzeni byli, (jeśli może być) i wybrani. Otom wam opowiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: oto na puszczy jest, nie wychodźcie; oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna Człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orły zgromadzą.

A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A naonczas się ukaże znak Syna Człowieczego na niebie, i tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich.

A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie iż blizko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie iż blizko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Ewangelja Św. według Św. Mateusza 24,15—36

Zjazd Katolickiego Związku Polek.

Dnia 21 i 22 października br. w Poznaniu odbył się zjazd delegowanych K. Z. P., na który przybyło dużo członkiń z Wielkopolski i Pomorza.

Przewodnicząca p. Zofja Rzepecka powitawszy serdecznie delegatki i licznie zgromadzonych gości oddała głos p. dr. Dobrzyńskiej Rybickiej, która wygłosiła referat p. t. „Rodzina jako czynnik społeczny". Prelegentka w wywodach swych zaznaczyła niezwykle doniosłe znaczenie rodziny w dziejach ludzkości, w dziejach Polski dawnej i współczesnej. — Zacna rodzina, to siła moralna narodu, z której rodzi się siła materjalna; to ognisko wydające ludzi wielkich duchem, bohaterów niezasklepiających się w egoiźmie i miłości własnej, ale umiejących wnikać w duszę zbiorową narodu.

Pamiętajmy o tem, że takie będzie społeczeństwo polskie, jaka będzie rodzina. —

Drugim prelegentem był ks. prałat Adamski, który referował „O potrzebie ścisłego zespolenia katolickiego ruchu kobiecego w Polsce". Ruch kobiecy w Polsce trwa od lat kilkunastu. Początkowo celem tegoż ruchu była oświata, samopomoc, lecz wszelkie polityczne dążenia były niedozwolone. W innych krajach najważniejszem dążeniem kobiet było zawsze równo uprawnienie, w Polsce znów wojna przyniosła znaczne zmiany; bo konstytucja zrównała prawnie kobietę z mężczyzną — Kobiety łączą się z mężczyznami zarówno w precy zawodowej jak również wewspólnych związkach.

Kobiety w Polsce nie tworzą stronnictw politycznych kobiecych, lecz wstępują do stronnictw męskich. Czują bowiem to dobrze, że uzyskawszy szerokie prawa polityczne nie są dostatecznie uświadomione politycznie i błędna agitacja może je łatwo na złe tory sprowadzić. Z tego głównie powodu pożądane są zmiany w organizacjach kobiecych. Zwyciężyć powinien ruch katolicko-narodowy i ten ruch musi zespolić wszystkie społecznie różnie postawione kobiety, celem współpracy m imię najświętszych haseł. —

Po referatach wyłoniła się ożywiona dyskusja. — W drugim dniu zjazdu rozpoczęły się obrady sprawozdaniem z całorocznej działalności Związku. Było ono świadectwem nader wydatnej i owocnej pracy członkiń na polu oświatowo kulturalnem, społecznem i humanitarnem. — Następnie omawiano sprawy organizacyjne

Referat wygłosiła p. Swinarska na temat „Projekt reformy szkół średnich żeńskich". Ku wielkiemu zadowoleniu dowiedziałyśmy się, że nowy program będzie uwzgledniał w szkole żeńskiej prócz ogólnokształcących przedmiotów i zajęcia praktyczne, wchodzące w zakres prac domowych i ściśle kobiecych.

Po przerwie południowej referowała p. Grudzińska „O przemyśle domowym". Prelegentka treściwie i rzeczowo skreśliła historyczny pogląd na rozwój przemysłu domowego w Polsce. Trudne warunki życia powojennego wpłynęły dodatnio na uruchomienie i rozwój wielu gałęzi przemysłu rodzimego, którego podtrzymanie jest naszym świętym obowiązkiem. — Dowiadujemy się z referatu, iż wyższy stopień rozwoju uzyskał już w Polsce domowy przemysł włókienniczy, następnie wspomnieć należy o licznych pracowniach kilumiarskich, koronkarskich, hafciarskich i t. p. Wszystkie te gałęzie przemysłu domowego nie obudziły należytego zainteresowania wśród społeczeństwa, które nie docenia wartości i piękna tych swojskich wyrobów. Powodem tej nieznajomości jest przedewszystkiem brak bazarów krajowych w Wielkopolsce i na Pomorzu. W tych to bazarach wytwory przemysłu rodzimego znalazłyby pomieszczenie i pewny zbyt.

Ś. p. Jadwiga Zamoyska.

W ubiegłą niedzielę zmarła w Kórniku pod Poznaniem w 93 roku życia jenerałowa Władysławowa Zamoyska.

Zmarła cieszyła się wielką popularnością dzięki swej pracy narodowej, ofiarności i niezwykłym przymiotom ducha. Była córką Tytusa i Celiny z Zamoyskich hr. Działyńskich z Kórnika; wyszedłszy za mąż za jenerała Zamoyskiego współdziałała z nim w pracy narodowej. Najskuteczniejszy środek dla wyplenienia naszych wad narodowych widziała w wychowaniu młodzieży, w kilka lat po śmierci swego męża zakłada więc w zamku kórnickim szkołę dla dziewcząt polskich.

Wychowanie w zakładzie kórnickim polegało na połączeniu kształcenia umysłu, ducha religijnego i patrjotycznego z przyswajaniem praktycznych wiadomości gospodarskich. Przez dziesięć lat setki młodych Polek kształciły się w zakładzie hr. Zamoyskiej.

Nakaz Bismarcka wysiedlenia wszystkich Polaków nie posiadających poddaństwa pruskiego zagroził istnieniu zakładu, śp. jen. Zamoyska była bowiem obywatelką francuską i od żadnego z rządów zaborczych poddaństwa przyjąć nie chciała; wolała wraz z zakładem opuścić rodzinny swój Kórnik, do którego powrócić miała dopiero po czterdziestu latach gdy Ojczyzna odzyskała niepodległość.

Kilka lat spędziła w ciężkich warunkach w Lubowli, skąd zakład swój przeniosła ostatecznie do zakupionych przez syna Władysława Kuźnic pod Zakopanem. Dalszy rozwój istniejącego do dnia dzisiejszego zakładu znany jest szerokim warstwom społeczeństwa; niema prawie miejscowości w Rzeczypospolitej, w której byłe wychowanki zakładu nie krzewiłyby zaszczepionych w Kuźnicach zasad i wiadomości praktycznych.

Obok uciążliwej pracy praktyczno-wychowawczej, śp. jen. Zamoyska znajdowała czas na napisanie znakomitego dzieła o wychowaniu opartego na doświadczeniu zdobytem w swym zakładzie, a prócz tego do ostatnich lat swego życia pracowała nad wydaniem pamiętników męża śp. jenerała Władysława Zamoyskiego.

Po wybuchu wojny śp. jen. Zamoyska udała się do Paryża, gdzie nie ustawała w pracy nad pozyskaniem sympatyj francuskich, a po podpisaniu Traktatu zamieszkała w Kórniku. W uznaniu zasług położonych dla Polski odznaczono Ją orderem „Polonia Restituta".

Odeszła z tego świata niewiasta niezwykła, której życie całe do ostatniego tchnienia było przesiąknięte gorącą miłością Ojczyzny i zupełnem poświęceniem wszystkich swych sił. Praca Jej wydała bujny owoc, a pamięć Jej czcić będzie naród cały.

Wrogowie Krzyża.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Radomiu, której większość stanowią socjaliści, peowiacy i Żydzi, miało miejsce następujące zajście: Grupa radnych narodowych postawiła wniosek o zawieszenie w sali obrad krzyża. Przed odczytaniem wniosku radni żydowscy opuścili posiedzenie wobec czego zdawało się, że nie będzie ani dyskusji, ani opozycji. Tymczasem stało się inaczej. Wystąpił mianowicie dr. Kelles-Krauz, socjalista, którego żona jest przewodniczącą Rady miejskiej i oświadczył, że postawienie podobnego wniosku „jest nietaktem prawicy", „jest wprowadzaniem polityki itp.", że wobec pokaźnej liczby radnych Żydów, krzyża zawieszać nie można i że Koło P. P. S. głosować będzie przeciwko wnioskowi. W głosowaniu wniosek o zawieszenie krzyża odrzucono 15 głosami przeciw 13.

Zdarzenie powyższe, zapewne w Polsce jeszcze dotąd niebywałe, ilustruje dosadnie, dokąd prowadzić chce Polskę spółka socjalistyczno-żydowska.

Przepowiednie o końcu świata.

Pytaniem — kiedy nastąpi koniec świata — dręczy się ludzkość od czasów najdawniejszych. Zajmują się tem zarówno różnego typu uczeni, filozofowie, nawet święci, usiłujący za pomocą najnowszych zdobyczy wiedzy lub natchnienia, rozwiązać zagadkę trwałości naszego bytu ziemskiego — rozprawiają o tem prostaczkowie wiejscy w popołudnie niedzielne, kumoszki na targu i szewc stukając młotkiem. A wszyscy jednako zdają się być dalecy od prawdy i od rozwikłania wielkiej tajemnicy!

Około roku 1000-cznego naszej ery — ludzkość przeżywała nawet istną tragedję oczekiwania na koniec świata!

I teraz co parę lat zjawiają się różne przepowiednie końca świata, które się na szczęście jakoś nie sprawdzają i któremi ludzkość niewiele się zresztą przejmuje.

Rzecz charakterystyczna, że wojny prawie zawsze wywołują myśli o końcu świata. Trzęsienia ziemi też dostarczają wiele materjału do snucia domysłów tego rozdaju. Ale najwięcej różnych komentarzy rodzą pewne przepowiednie, które tradycyjnie przechodzą z pokolenia na pokolenie. Do takich w pierwszym rzędzie należą słynne „prorocze orzeczenia" św. Malachjasza.

Przepowiednie te przypomniał nam niedawno dr. Jod w książce swojej, zatytułowanej „Koniec świata według przepowiedni św. Malachjasza i innych". Opiera się on na słynnej pracy księdza de la Tour de Noel, która doczekała się kilkudziesięciu wydań i nosi tytuł: „Koniec świata po dziewięciu przyszłych papieżach od Religio depopulata-do Petrus Secundus".

Dr. Jod czyni taką uwagę:

„W kościele św. Pawła ekstra muros w Rzymie" znajdują się portrety mozajkowe w szeregu kolejnym wszystkich papieży, jacy już byli, począwszy od Piotra I. I dziwny, zaiste, zbieg okoliczności, czy też coś więcej znacznie nad to. W galerji tych portretów papieskich pozostawiono gotowych i niewypełnionych jeszcze miejsc najściślej tyle, ile ich wykreśla na przyszłość dziwna przepowiednia św. Malachjasza."

Św. Malachjasz urodził się w roku 1094 w Himagh, mieście irlandzkiem, w którym też następnie był biskupem. Dr. Jod pisze o nim:

„Pochodzi św. Malachjasz ze znakomitej rodziny. Świętość jego, cuda, które czynił i przyjaźń, jaka go łączyła ze św. Bernardem, uczyniły go sławnym. Papież Inocenty II darzył go czcią i zaszczytami. Umarł we Francji w opactwie Clairvaux w 54 roku życia, 2 listopada 1148 r. na rękach swego nieśmiertelnego druha, który napisał wspomnienie pośmiertne i zarys jego życia. Został kanonizowany w r. 1190 przez papieża Klemensa III".

Ks. de la Tour de Noel w księdze swojej entuzjastycznie mówi:

„Przepowiednia ta niezrównana została napisana w Rzymie za papieża Inocentego II. Ten sam duch Boży, który dyktował Apokalipsę wzbudził i to proroctwo, które jest godnem dopełnienia tamtego".

Po św. Malachjaszu pozostały bowiem owe słynne „Przepowiednie Papieży", godła albo dewizy „Stosujące się w kolejnym porządku do wszystkich papieży aż po kres, które przez ciąg wieków budziły różnej miary i wiary uwagi, a których zadziwiająca trafność w stosunku do 104 kolejnych papieży, jacy do dziś od początku przepowiedni minęli, zdaje się zdawać zupełną pewność prawdopodobieństwa co do ziszczenia pozostałych w przepowiedni jeszcze 7-miu papieży".

Tak przynajmniej sądzą ci, którzy ilość papieży łączą z tą przepowiednią. Św. Malachjasz pozostawił bowiem po sobie sto dwanaście orzeczeń, które mają być symbolami papieży.

Naprzykład Leona XIII określa przepowiednia: Lumen in coelo — światło na niebie.

Pius X zwie się Ignis ardens — ogień płonący.

Papież Benedykt XV — religio depopulata — religja spustoszona.

Obecny Papież Pius XI zwie się wiara nieustraszona, później ma przyjść pasterz anielski, następnie pasterz i żeglarz, kwiat kwiatów, od połowy księżyca, chwała oliwy i Piotr Rzymianin. Orzeczenia te wyczerpują listę przepowiedzianych przez św. Malachjasza papieży.

Symbolicznie te orzeczenia są niekiedy niezwykle dosadne w wyrażeniach. Naprzykład Urban II zwie się Sus in oritro—wieprz w rzeszocie, Kalikst III — bos parcens — byk spacerujący. Aleksander VI bos Albanus — byk albański.

Gdy weźmie się pod uwagę życie następnych jeszcze siedmiu papieży — to według księdza de la Tour Noel należy przyjąć rok 1953 jako datę przybliżoną końca świata.

Dr. Jod jednak datę tę poprawia na rok 1967, choć ks. Holzhauzer inny przepowiadacz „słynny z wiedzy, świętości i daru proroczego" wykreślił w połowie 17 wieku datę końca świata na rok 1911. Co, jak wiemy, już się nie sprawdziło.

Z książki dr. Joda dowie się poza tem ciekawy czytelnik, daty urodzin Antychrysta. Będzie to rok 1924!

Ano, kto dożyje — sprawdzi.

Wiadomości potoczne.

—* **Zgon gen. de Latour.** W piątek dn. 9 listopada o godz. 7-ej zrana po odbytej operacji zmarł w Toruniu gen. brygady Stefan Ludwik de Latour d-ca okr. korp. 8-go. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 12-go b. m. o godz. 9 rano.

Nasz odcinek. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk wielce interesującej i pożytecznej pracy p. Zofji Slaskiej (autorki powieści p. t. „Tułacz z nad Wisły") a mianowicie: **Z dziejów piśmiennictwa polskiego".**

Radzimy zbierać te feljetony — będzie to bowiem jakby w skróceniu popularna historja literatury polskiej i może zastąpić niejedną tak kosztowną dziś książkę z tej dziedziny.

—* **Zbiórka na Kresy Wschodnie** urządzona w Toruniu dnia 30 września br. przyniosła po potrąceniu wydatków w kwocie 318 900 mk. ogółem 25 800 485 mkp. Z kwoty tej wypada na zbiórkę uliczną 12 776 045 mk.; przy uprzejmym współudziale artystów Teatru Toruńskiego w teatrze i na „weselu krakowskiem" zebrano kwotę 6 966 340 mkp.; zbiórka na listy składkowe przyniosła 5 237 000 mkp. w czem ofiara „Gazowni i Elektrowni miejskiej" 1 miljon mkp. Właści. kina „Cristal" p. Bychowski ofiarował 1 milj. mk. inni 150 tys. mk.

Wspaniałomyślnym ofiarodawcom jak również osobom i instytucjom których trudy uwieńczone zostały tak pomyślnym wynikiem serdeczne „Bóg zapłać".

Za Narodową Organ. Kobiet

M. Szadurska. M. Kaczyńska.

—* **Echa aresztowań członków zarządu zrzeszenia węglowego.** Dochodzenia w tej sprawie prowadzone przez sędziego śledczego trwają nadal. Dotąd wszyscy znajdują się w areszcie prewencyjnym z wyjątkiem p. Jacewicza który już dnia następnego został zwolniony z rozkazu sędziego śledczego. Zaznaczyć należy, że p. Jacewicz nie był i nie jest członkiem zrzeszenia węglowego.

—' **Wielki pożar w pobliskim Grębocinie.** Wczoraj w poniedziałek o godz. 18.45 zawezwano telefonem toruńską straż pożarną do pobliskiego Grębocina gdzie paliła się stodoła w zabudowaniu p. Różyckiego. Straż pożarna wysłała na miejsce sikawkę motorową i polową, wskutek złych dróg prowadzących do zabudowań czynną jednak być nie mogła.

Zawezwane z innych sąsiednich miejscowości sikawki zdołały pożar zlokalizować w dość krótkim czasie. Wraz z stodołą spłonął cały zbiór tegorocznych żniw.

—' **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Na okres zimowy organizuje tutejsze Koło T. N. S. W. cykl powszechnych wykładów uniwersyteckich dla szerokiej publiczności przy współudziale profesorów Uniwersytetu Poznańskiego.

Najbliższy odczyt odbędzie się dnia 11 listopada (niedziela) o godz. 5 po poł. w auli gimn. męskiego na temat: „Wojenna polska poezja ludowa", który to wygłosi prof. uniwersytetu Dr. Dobrzycki. O dalszych wykładach doniosą afisze. Wstęp 40 000 mk. Dla młodzieży szkolnej ceny zniżone.

—' **Czas ochronny dla kuropatw, przepiórek, pardw i rogaczy.** Początek czasu ochronnego, według rozporządzenia wojewódzkiego sądu administracyjnego rozpoczyna się dla kuropatw, przepiórek i pardw z dniem 24 listopada (sobota) począwszy, dla rogaczy z dniem 17-go grudnia (poniedziałek) 1923 r. Polowanie zatem kończy się z dniem 23 listopada wzgl. 16-go grudnia br.

Wnioski o subwencje państwowe na opiekę społeczną.

Pomorski Urząd Wojewódzki (Wydział Pracy i Opieki Społecznej) podaje do wiadomości interesowanych instytucyj społecznych oraz osób prywatnych że wszelkie wnioski o subwencje i zasiłki państwowe — bez względu na to czy ich rozstrzygnięcie zależy od decyzji starostwa względnie magistratu, czy też Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego lub Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej kierować należy zawsze bez wyjątku do właściwych władz administracyjnych I instancji tj. PP. Starostów wzgl. Prezydentów miast Torunia i Grudziądza. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że wszystkie wnioski, wniesione z pominięciem wskazanej wyżej drogi, zwrócone zostaną bezwzględnie niższej instancji kompetencyjnej celem odpowiedniego zaopinjowania, wobec czego nieprzestrzeganie wskazanej drogi służbowej spowoduje z winy petenta tylko niepotrzebną zwłokę w załatwieniu podania. (kom.)

Komunikat o podatku majątkowym.

Przypominamy naszym członkom, że w czasie od dnia 10. listopada do 10. grudnia 1923 r. powinni uiścić w myśl art. 32 Ust. o podatku majątkowym z dnia 11. sierpnia 1923 r. Dz. Ust. 94 poz. 746 bez osobnych zawiadomień 1) podatnicy płacący od 150 000 mk. do 600 000 mk. rocznie podatku gruntowego i budynkowego jednokrotną pełną kwotę tego podatku przypadającą za pierwsze półrocze 1923 roku. 2) Podatnicy płacący od 600 000 do 1 000 000 mk. dwukrotną kwotę podatku gruntowego i budynkowego przypadającą za pierwsze półrocze 1923 r. 3) Podatnicy płacący ponad 1 000 000 mk. trzykrotną kwotę podatku gruntowego i budynkowego przypadającą za pierwsze półrocze 1923. 4) Płatnicy podatku przemysłowego płacą dwukrotną pełną kwotę podatku przemysłowego przypadającego za pierwsze półrocze 1923 od przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych 6-ciu kategoryj, do których wchodzą młyny, gorzelnie i browary.

Dyrekcja Komisji Pomorskiej Z. P. R.

W sprawie zaliczki na podatek majątkowy.

W uzupełnieniu obwieszczenia Ministerstwa Skarbu w sprawie zaliczki na podatek majątkowy — podanego już do publicznej wiadomości, zawiadamia się interesowanych, że listy płatników wyłożone są już w ratuszu (parter pokój 1) do wglądu w godzinach urzędowych tj. od godz. 9 rano do 1 po południu.

Wykazane zaliczki przypadają do zapłaty na mocy art. 32 ust. o pod. maj. w czasie od 10 listopada do 10 grudnia br. bez osobnych zawiadomień jedynie w miejscowej Kasie Skarbowej lub za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności przy użyciu blankietu nadawczego, który otrzymać można przy sposobności przeglądania list płatników w ratuszu. (kom.)

Prezydent miasta.

—* **Usilna prośba.** Nieszczęście nawiedziło parafję naszą! — W sobotę dnia 3 bm. wiecz. o godz. 7 wybuchł ogień w zabudowaniach gosp. Czesława Kwaśniewskiego w Starej Hucie. Silny nadzwyczaj wiatr przeniósł w kilku minutach płomienie na sąsiednie gospodarstwa kryte przeważnie słomą, tak szybko, że ratunek był niemożliwy. Cała nieomal wioska tworzyła jedno morze płomieni. To też mieszkańcy jej zaledwie uszli z życiem. Osiem gospodarstw z zabudowaniami, zupełnionemi żniwami, legło w zgliszczach. Straty miljardowe, a poszkodowani nisko tylko byli zabezpieczeni. Dwanaście rodzin jest bez dachu i mieszkania. Biedacy! — Nie mają żywności, nie mają bielizny ni odzienia. Dzieci drżące wołają jeść: ale co im dać? Chcieliby się okryć, ale czem? Kupić niema za co Serce się ściska na widok tych ludzi nieszczęśliwych zrozpaczonych, tułających się po rumowiskach, jakby w marzeniu. Zdawałby się im chciało, że to sen tylko — a to straszna rzeczywistość!

Pierwszej pomocy dostarczyła nasza parafja. Ponieważ jednakże parafja nasza nieliczna, w głównej mierze składa się z robotników, którzy sami niewiele co posiadają, przeto ośmielam się zaapelować do współczucia szerszego społeczeństwa z prośbą o dalszą pomoc. Pożądane są ofiary w naturaljach bieliźnie odzieniu i najpotrzebniejszych sprzętach domowych. Datki pieniężne i wszelkie ofiary proszę przesyłać wprost do niżej podpisanego albo na Konto P. K. O. w Poznaniu nr. 202 494.

Dwa razy daje — kto prędko daje!

Inne gazety uprasza się o powtórzenie prośby.

W imieniu najbiedniejszych
Ks. Józef Czarnecki, kurator.
Lipinki, poczta Warlubie, powiat świecki, Pomorze.

Przeciw niemoralności podatkowej

Wobec tego, iż do min. Kucharskiego dochodziły wiadomości o fałszywych wymiarach podatku przemysłowego, wysłał on lotną komisję ministerjalną do Lwowa dla zbadania ksiąg handlowych kupców i przemysłowców, celem ustalenia wysokości obrotu ich przedsiębiorstw.

Komisja zbadała tylko 44 firm wszystkich rodzajów handlu i przemysłu lwowskiego i doszła przytem do następujących wyników:

25-u kupcom i przemysłowcom, którzy podali byli przy pierwszych początkowych zeznaniach podatkowych zbyt niskie cyfry obrotu towarowego, przypisano dodatkowy podatek przemysłowy za I półrocze 1923, oraz za miesiące: lipiec—wrzesień tego roku w sumie: 3,707,807.000.

17-u kupcom i przemysłowcom wytoczono administracyjne dochodzenia karne z powodu stwierdzonej defraudacji podatkowej, a dalszych 7-u przekazano wprost sądowi karnemu.

Takie komisje miałyby z pewnością szerokie pole działania i w innych miastach.

Z KRAJU.

Świerczyny, pow. toruński. (Straszny wypadek. — Kradzież.) Dnia 3 bm. spotkało tut. obywatela p. Galczewskiego wielkie nieszczęście. Jadąc z Torunia nad wieczorem, chciał wyminąć drugiego gospodarza. Koń przytem się rozbiegał, dyszel spadł, bryczka się wywróciła, G. wypadł na twardą szosę, rozbijając sobie czaszkę. W stanie nieprzytomnym zawieziono go do domu, gdzie po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności ducha wyzionął.

Tegoż G. przed paru tygod. okradziono. złodzieje a było ich dwóch skorzystali ze stłuczonej szyby i niezamkniętych okiennic, weszli do pokojów, zabrali 3 najlepsze ubrania, płaszcze, powleczeni ana pościel itd. tak, że on i jego siostrzenica zostali tylko w jednem codziennem ubraniu. Obecnie do trumny chcąc go przyzwoicie pochować, trzeba było kupić nowe ubranie, które kosztowało pono 45 mil.

Lipno. (Wyzwolenie a heretycy kościoła narodowego). Lewicowa partja „Wyzwolenia" tak zwana po wyborach „trójka" zabrała byłą cerkiew prawosławną dla siebie, na salę zabaw i zebrań i nazwała ją „Domem Ludowym im. J. Piłsudskiego". Obecnie w domu tym pod patronatem p. J. Piłsudskiego pozwolili wysłańcom heretyckiego kościoła narodowego urządzać ich nabożeństwa. Wywołało to wielkie oburzenie wśród mieszkańców Lipna i okolicy a także i wśród wyborców „trójki".

Krzyżówki Boguckie, pow. lipnowski. (Wykrycie tajnej gorzelni). Funkcjonarjusze policji państwowej obchodząc swój rewir wykryli w mieszkaniu Józefa Targańskiego tajną gorzelnię. Aparat i 9 litrów spirytusu skonfiskowano a na właściciela spisano protokoł.

Tczew. (Pogrzeb ofiar nieszczęścia kolejowego). W niedzielę odbył się pogrzeb trzech ofiar nieszczęścia kolejowego w Zajączkowie śp. Franciszka Jurczyńskiego, Jana Czarneckiego i Bernarda Hellwiga. Był to pogrzeb wspaniały i imponujący, jakiego Tczew od długich lat nie widział.

Warszawa. (4 miljardy w biuście waluciarki). W Warszawie istnieje przy ul. Gęsiej rzekomy dom handlowy niejakiego Farbera, który w rzeczywistości był tylko pokrywką dla prowadzenia spekulacji walutowej. W rzekomym tym domu handlowym st. komisarz Wiakawski specjalista od ścigania czarnogieldziarzy nie znalazł prawie żadnych towarów, natomiast zwrócił uwagę na bardzo bujny biust żony Farbera — i zaryzykował rewizję tego biustu — która wydała plon b. obfity. Za bluzką było bowiem ukrytych 1622 dolar., 155 funtów angielskich i kilkaset koron czeskich wartości łącznej czterech miljardów. Obce waluty skonfiskowano a właścicielkę bujnego biustu odstawiono do komisarjatu.

Zajścia w Borysławiu.

We wtorek w Borysławiu o g. 10 poczęli strajkujący obrzucać kamieniami wojsko Wojsko dało salwę ostrzegawczą w powietrze. Gdy to nie pomogło dało drugą salwę w tłum. W rezultacie jest 2 zabitych, między innymi główny podżegacz niejaki Cywiński. Obecnie panuje zupełny spokój.

Poznański targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 7 listopada spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej.

Wołów 24, buhai 158, krów 192, bydła 374 ciełąt 196, świń 1276, prosiąt —, owiec 175, kóz 3[illegible] jagniąt —. Płacone za 100 kilo żywej wagi

Za bydło rog.	I kl.	. .	1280000—	mk
„ „	II kl.	. .	1000000—	„
„ „	III kl.	. . .	900 000 10000000	„
„ cielęta	I kl.	. .	1500.000—	„
„ „	II kl.	. . .	12000000—13000000	„
„ „	III kl.	. . .	10 000 0—	„
„ owce	I kl.	. . .	11000000—	„
„ „	II kl.	. . .	9000000—	„
„ „	III kl.	. . .	—	„
Za świnie	I kl.	.	23000000—24000000	„
„ „	II kl.	. .	20000000—21000000	„
„ „	III kl.	.	16000000—18000000	„

Przebieg targu: Ożywiony

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 7. XI 1923

Loco stacja załadowania za 100 kg

Żyto	. . . .	2200 2350	„
Pszenica	. . . .	4100 4300	„
Jęczmień	. . . .	2000—	„
Jęczmień brow.	. . . .	2600—2800	„
Owies	. . . .	1800—2000	„
Mąka żytnia	. . . 70% . .	4100 4.00	„
Mąka pszenna	. . . 65% . .	7600—7800	„
Ospa żytnia	. . . .	1350	„
Ospa pszenna	. . . .	1500	„
Ziemniaki jadalne	. . . .	850000 880000	„
Ziemniaki fabr.	. . . .	750000—780000	„
Słoma żytnia luźna	. . .	140000—170000	„
Słoma żytnia prasowana	. .	280000—340000	„
Siano luźne	. . . . .	190000—3.0000	„
Siano prasowane	. . . . .	38 000—460000	„

Uwagi: Pod ż zwiększona lecz z powodu braku gotówki obroty małe. Usposobienie stałe

dnia 6 listopada.

(Ceny w tysiącach marek polskich).

Pszenica kongresowa — 4 000; Żyto wielkopolskie 118 f. wagi holenderskiej — 2 150; Jęczmień browarowy — 3 000; Owies wielkopolski — 2 200; Mąka żytnia 50 proc. franco Warszawa — 4 100; Mąka żytnia 70 proc. — 3 600; Kuchy rzepakowe — 3 000; Otręby pszenne — 1300.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto franco stacja załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A